Nr. 117 We Lwowie — Niedziela 28 Kwietnia 1901 Rok XLI

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe. Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Pogwałcenie praw międzynarodowych.

Lwów, 27 kwietnia.

W *Czasie* znajdujemy następujące, słuszne uwagi, z któremi w zupełności się solidaryzujemy:

Hakatyzm pocztowy w Prusach rozzuchwalił się do tego stopnia, że zaczyna prześladować polskie adresy listów i przesyłek pocztowych nadchodzących z zagranicy.

Zarówno od naszych prenumeratorów pod zaborem pruskim, jak i od innych osób tam zamieszkałych, a utrzymujących stosunki pocztowe z Galicyą, otrzymujemy zażalenia, że listy i przesyłki adresowane do nich po polsku, chociaż nawet z niemiecką nazwą miejscowości, nie są im odrazu doręczane, ale leżą po kilka dni w owem osławionem *Uebersetzungstelle*, znanem pod popularną nazwą *Verzögerungstelle*.

Egzemplarze naszego dziennika dochodzą prenumeratorów nieregularnie, lub nawet wcale nie są im doręczane. Protestujemy z całą stanowczością przeciwko takiemu rozszerzaniu niskiej polityki szykan na stosunki międzynarodowe. Wiemy o tem dobrze, że korespondencye z Francyi, Anglii i Rosyi nie podlegają wcale urzędowym przekładom i są doręczane bez żadnych trudności, jakkolwiek listy z Rosyi naprzykład, są bardzo często adresowane nawet alfabetem rosyjskim. Coby na to powiedział p. Podbielski i żarliwi wykonawcy jego hakatystowskich pomysłów, gdyby naprzykład w Galicyi, gdzie język polski jest językiem urzędowym, utworzono *Uebersetzungstelle* dla adresów niemieckich z Prus?

Wielkie zawikłania w stosunkach handlowych i pieniężnych mogą powstać wskutek tego postępowania poczt pruskich, które jest pogwałceniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego a w dodatku sprzeciwia się stosunkom, jakie łączą Niemcy z Austryą. Mamy też niepłonną nadzieję, że nasi przedstawiciele w Radzie państwa poruszą tę sprawę we właściwem miejscu — nie sądzimy bowiem, aby wolno było podrzędnym czynnikom wewnętrznej, pruskiej administracyi, mącić cały porządek międzynarodowych, pocztowych komunikacyi, dla dogodzenia najgorszym instynktom narodowego szowinizmu. Sprawa ta przestaje być wewnętrzną pruską i przechodzi w dziedzinę polityki międzynarodowej, w której i my mamy coś do powiedzenia.

Pomysłowość posła Kossa.

Wiedeń 26 kwietnia.

Dziwne stanowisko wyrobił sobie w parlamencie dr. Kos. Nie mając żadnego doświadczenia parlamentarnego, sądził, że jeżeli tylko zamanifestuje się jaskrawo jako wróg Polaków i Koła polskiego, to od razu ujmie dla siebie Niemców i inne jawnie lub skrycie nieprzyjaźne Kołu polskiemu elementy. Z miejsca więc kopnął się przeciwko Kołu polskiemu — ale wystąpienia jego w pełnej izbie słabe tylko pokłaski mu zjednały.

Podobnie jako najzacietszy wróg Koła polskiego zamanifestował się w komisyi legitymacyjnej, potępiając w czambuł, jako nielegalne wszystkie wybory we wschodniej części kraju, które wypadły nie po myśli jego stronnictwa. W komisyi tej przedstawił się jako „specyalista do wyborów" i zażądał, ażeby jemu oddano z tego tytułu do zreferowania wszystkie, zaprotestowane wybory z IV i V kuryi z Galicyi wschodniej.

Efekt, jaki osiągnął tem wystąpieniem przekonał go jednak zapewne że tężyzna hajdamacka może otaczać urokiem bohatera na prażnikach albo na wiecach chłopskich, odpowiednio spreparowanych, ale pomiędzy inteligentniejszymi stanowczo nie pomaga. Tutaj wymagają przedewszystkiem wytrawności i taktu, gdyż w polityce nic bardziej nie szkodzi, jak brak tych przymiotów i nawet sojusznik, pozbawiony wytrawności sądu i zdradzający brak taktu, raczej szkodzi, niż pomaga, bo ośmiesza i kompromituje tych, którym chce pomagać. Skoro więc dr. Kos komicznem wystąpieniem swojem sam się zdemaskował, jako fanatyk partyjny o bardzo ciasnym horyzoncie umysłowym, jako pospolity agitator, zdolny do bałamucenia ciemnych tłumów, ale pozbawiony tego spokoju i przedmiotowości, jaka jest niezbędna tam, gdzie się o sprawach publicznych rozstrzyga — więc odosobnił się od razu. Stał się w komisyi po prostu stereotypową figurą, której nikt seryo nie bierze, bo zawsze z czemś takiem się wyrwie, co poważnych ludzi, chociaż zresztą przychylnych jego tendencyi, tylko razić musi.

Żądanie jego, ażeby wszystkie protesty wyborcze, pochodzące od jego przyjaciół politycznych jemu, przydzielono do referatu, zbyto ironicznie uwagą, że tym sposobem komisya legitymacyjna objawiłaby właśnie rażącą stronniczość. Wolno mu przecież atakować referaty swoich przeciwników politycznych, jak sam chce, ale nie ma prawa wymagać, ażeby komisya z góry, ni z tego ni z owego uznała tylko jego jedynego za sprawiedliwego, zaś wszystkich innych posłów z Galicyi, którzy panu Kosowi się nie podobają, ażeby napiętnowała jako takich, którzy nie zasługują na zaufanie.

Owe pierwsze wystąpienie okryło go więc tylko śmiesznością. Ale nie było mu tego dość. W tych dniach wystąpił znów z drugim podobnym konceptem. Mianowicie oświadczył, że on składa przydzielone mu referaty o protestach przeciwko wyborom posłów Romańczuka i Korola, nie chce bowiem być sędzią o sprawie swoich przyjaciół politycznych, a spodziewa się, że za jego przykładem i polscy członkowie komisyi poskładają referaty o protestach, wymierzonych przeciwko ich przyjaciołom politycznym.

Na to odpowiedziano mu, że sprawozdawca nie jest w tym wypadku sędzią, — sędzią jest bowiem cała komisya, a następnie Izba pełna. Przed rozprawą w komisyi musi być każde sprawozdanie o protestowanych wyborach wraz z wszystkiemi przynależnemi aktami na 14 dni wyłożone w kancelaryi parlamentu do swobodnego przeglądu każdego z członków komisyi. Nie może więc być mowy o stronniczem przedstawianiu rzeczy, bo referent, któryby chciał być stronniczym, naraziłby się na ciężką kompromitacyę ze strony swoich przeciwników, którzyby nie omieszkali jego stronniczości zdemaskować. Niechże pan Kos sprawozdania swoich przeciwników politycznych kontroluje jak mu się podoba, a o swoich przyjaciołach niech referuje ale również przedmiotowo! Skonfundowany pan Kos zamilkł, i przydzielone sobie referaty zatrzymał.

Przykrzy się Anglikom wojna.

Lwów d. 27 kwietnia.

Poczyna się teraz w Afryce południowej zima. Ze względu na tę fatalną w owych stronach porę, wystosował lord Kitchener gorącą odezwę do ziomków w Anglii, aby datkami miłosiernemi dopomogli stojącym w polu żołnierzom do opędzania srogości klimatu, a oraz nadsyłali tytoń, czekoladę itp. drobnostki, na które administracya wojskowa nie posiada funduszów. Jakoż zawiązały się osobne komitety pań dla każdego pułku, a wynik składek jest poprostu — nędzny.

Ze wstydem stwierdza prasa angielska to fiasko, i stara się je wytłumaczyć. Ludziom już poprostu dojadła do żywego ta garota, i poczynają wywodzić, że to przecie powinnością administracyi wojskowej dbać należycie o wojsko. Wielu się irrytuje, bo dawniejsze posyłki nie zawsze dochodziły do rąk żołnierzy — bo, nieraz się zdarzało, że żołnierz w Afryce południowej otrzymał jedną połowę — kalesonów, ale na drugą próżno czekał.

Główny zaś powód braku ofiarności jest ten, że zapał wojenny z kretesem zanika w kraju. — nawet biedne wdowy i sieroty po poległych lub zmarłych od chorób, nadaremnie wyglądają rąk dobroczynnych. Jak to szalał z radości naród angielski na doniesienia o wyswobodzeniu Mafekingu i Ladysmithu! Nastąpiło srogie rozczarowanie, spotęgowane jeszcze rozpaczliwem oświadczeniem Milnera, że stan rzeczy w Afryce południowej jest obecnie gorszy, niż pół roku temu.

Pozwalając na ogłoszenie tego oświadczenia, rząd dał widocznie do zrozumienia, że będzie potrzeba jeszcze więcej żołnierzy i pieniędzy, a zatem na gratyski dla wojska nie starczy funduszów. Komitety damskie odwołały się do patryotyzmu ziomków, i jakiż był skutek? Komitety trzech, i to najdzielniejszych pułków, żadnej wcale nie otrzymały odpowiedzi. Komitety dwudziestu innych pułków wstydzą się wyliczać nadeszłe datki, i tylko powiadają, że są „mizerne". Tak np. dla jednej bateryi królewskiego pułku artyleryi nadeszła wszystkiego jedna para koszul flanelowych. Dla słynnej, konnej piechoty Thorneycrofta uszykała pani Trevor dwie pary kalesonów i trzy pary rękawiczek. O czekoladzie, tytoniu itp. ani słychu!

Tylko datki dla trzynastu pułków wypadły jako tako; najwięcej, bo 88 funtów tytoniu, 2.000 papierosów i 120 par kalesonów otrzymał jeden pułk strzelców szkockich. A przecież Anglicy słyną z hojnej ofiarności! A przecież ten ubytek ciepłego ubrania i drobnych wygód dotknie właśnie tych posiłków, które mają być wyprawione na pole wojny, i nieoswojone z klimatem, tem bardziej będą narażone na różne choroby i śmierć marną.

Pomimo chwilowych szałów radości naród angielski nie zdołał się przekonać o wmawianej weń przez Chamberlaina konieczności tej wojny, a reszty dokonało okropne widmo deficytu, do którego musiał się przyznać kanclerz skarbu, tudzież krzyk powszechny, który się wszczął przeciw cłu wywozowemu od węgla.

Dotknięci są niem właściciele i robotnicy kopalń, ale i rederzy (właściciele okrętów).

Węgiel jest towarem ciężkim a tanim, więc właściciel okrętu nabierał go jako balast przy towarach cenniejszych. Teraz reder będzie musiał balast kupować, zamiast że mu dotychczas za przewóz służącego jako balast węgla płacono. A nadto będzie musiał płacić cło od węgla angielskiego, zakupywanego na własny użytek w zagranicznych stacyach węglowych.

Kanclerz skarbu miał przyrzec, że cło wywozowe od węgla poślednieg będzie o połowę mniejsze niż od przedniego, wszakże, że może nie będzie pobierane od węgla już zakontraktowanego itp. Mało to pomaga, i już na seryo szykuje się o przesileniu gabinetowem. Kanclerz skarbu Hicks-Beach oświadczył, że się poda do dymisyi, Chamberlain radzi ją przyjąć ale sprzeciwiają się temu Salisbury i Balfour. Opozycya konserwatystów, więc obozu rządowego przeciw cłu węglowemu, jest tak silna, że rząd lada chwila może ponieść klęskę w parlamencie.

Zresztą wykazuje statystyka z lat ostatnich, że handel angielski, i to w najważniejszych gałęziach przemysłu bądź to jest w zastoju, jak np. co do wyrobów bawełnianych, bądź nawet podupada, jak co do wyrobów wełnianych, żelaznych, stalowych, bicyklów itp. A tymczasem wzrasta ludność Anglii, potęgują się wymagania klas i jednostek. Praca coraz więcej odbywa się maszynami, zaczem mała cześć do wyższej dochodzi płacy, ale za to coraz więcej innych traci zarobek.

KORESPONDENCYE.

Petersburg 21 kwietnia.

(Sprawa studentów zaostrza się.)

Sytuacya na uniwersytetach znowu się zaostrzyła. Z uniwersytetu moskiewskiego przyszło hasło wytrwania tak długo w biernym oporze, póki wszyscy dotąd ukarani studenci nie zostaną amnestyonowani. Studenci moskiewscy chcą wysłać do cara prośbę z powyższym postulatem, a jak tutaj w Petersburgu mówią, wielu profesorów i docentów moskiewskiego uniwersytetu przyrzekło studentom, że tę ich prośbę podpiszą, a gdyby car odmówił, natychmiast podadzą się do dymisyi. O ile ta wiadomość jest prawdziwa, stwierdzić tutaj nie można, jednakże, czy jest ona prawdziwa, czy zmyślona, wywołała w kołach tutejszych studentów ogromny zapał i doprowadziła już wśród studentów niektórych instytutów do powzięcia uchwał, mogących w przyszłości bardzo zaważyć.

Studentki wyższych żeńskich kursów i żeńskiego instytutu medycznego oświadczyły się już za wytrwaniem przy strejku. Że studentki strejkują, byłoby to dla rządu obojętnem, a może nawet przyjemnem, ale uchwały studentek porywają studentów. W ogóle we wszystkich zakładach naukowych jest między studentami takie usposobienie, że rząd na seryo zastanawia się nad dalszem odroczeniem otwarcia wykładów.

Chaos w sprawie studentów jest tak wielki, że Wannowski nie może nawet znaleźć osób, któreby mu w jego pracach i usiłowaniach chciały pomagać. Jego przyjaciel Mieszczaninow, który ma kierować prawno-administracyjnemi sprawami ministerstwa oświaty, przyjął wprawdzie stanowisko towarzysza ministra, ale prof. Aurep, kurator charkowskiego okręgu naukowego, którego Wannowski wybrał sobie na drugiego pomocnika i który miał kierować sprawami naukowemi i pedagogicznemi, odmówił przyjęcia tego stanowiska. Obecnie zawezwał Wannowski prof. Schwartza, kuratora okręgu naukowego w Rydze do Petersburga i konferuje z nim o powierzenie mu tych spraw. **K.**

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 27 kwietnia.

Jeszcze się nie rozeszła była haagska konferencya pokojowa, gdy poniekąd w bezpośrednim z nią związku wybuchła wojna anglo-boerska. Ledwo co przebrzmiały siarczyste wiedeńskiego kongresu antyalkoholowego piorunowania nietylko przeciw opiłstwu, ale wprost przeciw wszelkiemu używaniu napojów alkoholowych, — ledwo co ugłaskano profesora niemieckiego przeciw pijaństwu lekarzy, profesorów i studentów w Niemczech — a już d. 24 bm. odbył się w Bonn przy „stołach knajpowych" tak zwany komers, tj. pijatyka profesorów i studentów uniwersytetu, na który zapisywał się cesarzewicz niemiecki.

A komersowi temu towarzyszyli ministrowie, najwyższego stopnia dostojnicy wojskowi, wysoka szlachta. I przybył sam cesarz, nawet w ubraniu cywilnem, aby jako dawny bursz tę wszechnicy złożyć czapeczkę burszowską i sam kierował „salamandrami" (wypijanie duszkiem kufłów piwa) i dwa razy głos zabierał i w pierwszej mowie sam zachęcał studentów do picia: „...A kiedy puhar krąży wesoło i rzeźka pieśń rozbrzmiewa, to niechaj duch wasz się raduje, pełen tej pięknej chwili i niechaj się w niej rozpływa, jak to przystało dzielnego życia młodzieńcom niemieckim!"

O różne wspomnienia i sprawy bieżące potrącał cesarz w swoim zapale — i niezmiernie ucieszył prasę liberalną, pomimo że cesarz uderzył na kosmopolityzm, a jeden żydowsko-masoński organ teraz głównie wysławia cesarza za to, że nie użył żadnych frazesów „kanalarskich" tj. nie wspomniał o Bogu, chociaż zawsze to czynił w swoich mowach. Co prawda, zna on tylko „tego dobrego boga niemieckiego"...

Natomiast konserwatywna prasa pruska, ogłosiwszy w telegramach mowy cesarskie, tylko je parafrazuje, a zresztą milczy, zdania swego o nich nie wypowiada. Konserwatyści pruscy — ten wysławiany przez cesarza najwalniejszy filar hohenzolleryzmu — coraz więcej odsuwa się od niego.

Tymczasem zaszedł ciekawy wypadek na zebraniu brunszwickiego synodu krajowego (protestanckiego). Już dawniej ubiegały się oba brunszwickie stowarzyszenia welfickie (zwolennicy dynastyi krajowej; obecnie rządzi tam jako narzucony rejent ks. Albert pruski) aby w powszechnej modlitwie kościelnej umieszczono „prośbę za ks. Ernesta Augusta Cumberland, księcia Brunszwiku i Lüneburga i naszego monarchę i jego najd. dom". Ks. rejent i konsystorz (protestancki) odrzucili tę petycyę.

Welfowie udali się więc do synodu, który też przekazał petycyę komisyi dla prawa kościelnego. Komisya przedłożyła synodowi d. 25 bm. swój wniosek, w którym oświadcza, że księcia Cumberland „niewątpliwie" należy uważać za monarchę kraju, że jednak dopóki obowiązuje

---

LUDWIK STASIAK. 5

Słowiańska Riviera.

Wspomnienie z podróży na zjazd słowiańskich dziennikarzy

Ciąg dalszy.

Gospodarze statku, mili i sympatyczni bracia Chorwaci, polecili umyślnie kapitanowi okrętu, aby przedefilował koło malowniczego brzegu Istryi. Oczom naszym okazała się najprzód prześliczna Rjeka rozłożona na stoku Karsu i robiąca wrażenie olbrzymiego Colosseum, którego arena jest morze, gladyatorami zaś, zapaśnikami i aktorami statki parowe i łodzie rybackie, jak barwne motyle pląsające po Adryi.

Przejechaliśmy koło nadbrzeżnych will Abazzyi, gdzie laur rośnie i palmy wiecznie zielenieją; zdala widać było mury Lovrany i we mgle majaczącą rivę Istryi.

Gdy na zachodzie znikała nam z oczu ziemia, z drugiej strony ukazał się na wschodzie ogromny w niebo strzelający Kars; szczyty ma ukryte w chmurach, śniegiem zasypane wierzchołki turń, obłoki zaś tak wirchy spowiły, że bystro trzeba się w kamienną ścianę wpatrywać, aby rozróżnić co jest chmurą i tumanem mgły, a co skałą wapienną i grzbietem gór.

Niepodobne to do pejzażu Alp, ani do naszych prześlicznych Tatr. Gdy granity tatrzańskie mają w sobie ogromny jakiś czar i urodę, energię w barwie i sile, którą imponują, to Kars czyni wrażenie anemicznej pustki, głuchych i grobowych skalisk.

Widok Tatr zachwyca oko kształtem swym i ogromem, od Karsu wieje smutek jakiś i chłód martwej i kamiennej pustyni. Na widok Swinnicy i Koźlich wirchów rodzi się w duszy ochota pójść tam pod niebo, wedrzeć się na prześliczne, nad wyraz malownicze szczyty; Karsu się boisz, bo wirchy jego wyglądają na krainę wiecznej śmierci, krainę, gdzie się z głodu, zimna i tęsknoty umiera. I nic nie rozrywa tej martwoty, nic nie ubarwi tej olbrzymiej, pod niebo strzelającej ściany, wszędzie ta sama pustka, ten sam bezludny, nagi, brudnobiały kamień.

Dzień był pochmurny, a niebo i morze miały szarą barwę stali. A jednak w brudnym tym jednostajnym kolorze sto tonów gra i barwnych odmian, każda cześć morza innem światłem błyszczy, w inne harmonie świetlane się stroi. Za statkiem ciągnie się ogromna smuga wzburzonej piany, jak daleko oko sięga widać ślady zamąconej, spienionej śrubą okrętową wody.

Statek znaczy za sobą tą smugą drogę, równocześnie zaś nad wodą wlecze się w powietrzu długa kometa brudnego dymu, którym komin parostatku bucha. I dwa te szlaki idą w przestrzenie, daleko, jak wzrok sięga; z dymu formuje się na horyzoncie szary, wlokący się poziomo obłok splątany z chmurami, szybującemi po niebie.

Od czasu do czasu zjawi się na widnokręgu łódź rybacka z wydętemi żaglami, błąkająca się po morzu, rzadziej zjawia się parostatek, wiozący ludzi, którzy białemi powiewają chustkami, widać snać, że okręt nasz wiezie przedstawicieli słowiańskiej prasy, gości, których przywitać należy. Oddalamy się, to znowu zbliżamy do brzegów, wymijając wyspy, jedziemy wzdłuż brzegów Dalmacyi, to znowu płyniemy na otwarte morze. A maszyna parowa pracuje pełną siłą, śruby okrętowe dudnią we wodzie, że drzy pokład, pieni się i gotuje woda po bokach statku.

Nagle słyszymy głos jednego z morskich bywalców:

— O! delfiny! delfiny!

Dwieście kroków od okrętu kotłuje się coś i szamoce po morzu jakby łódka wywrócona pokazywała się to dnem, to dziobem kadłuba, jakby dwóch czarnych olbrzymów pasowało się we wodzie, ukazując potężne łapy i ramiona.

Gdy okręt zbliżył się do zjawiska, widać wyraźnie zabawę i igraszkę wesołych morza mieszkańców. Jak pstrąg w potoku tatrzańskim po muszkę z wody do góry skacze, tak, że barwnem swem ciałem w powietrzu łuk zakreśla, aby z pluskiem spaść w toń Popradu, tak samo delfin wyskakuje na powierzchnię wody, przewala się ogromnem ciałem, wychodząc nad zwierciadło morza, ukazuje najsamprzód pysk spiczasty, jakby dziób ogromnego ptaka, strzela nakoniec wielką, zgrabnie wykrajaną płetwą i znika pod powierzchnią wody. Nie jedna tam ryba; widać wyraźnie kilka dużych prześlicznych delfinów o kolorze zielonawo-stalowym, czerniących się na błękitnej Adryatyku powierzchni. Co chwila zjawia się kształtna płetwa, co chwila wynurza się z wody zwinne ciało ryby.

Okręt minął arenę rybiej zabawy, a z daleka widać jeszcze podskoki delfinów i zmąconą ich tańcami wodę. Marynarze mówią, że pląsy delfinów zapowiadają sirokko i wzburzenie morza, pocieszają nas jednak, że nastąpi to za dzień lub dwa, kiedy już staniemy na lądzie, w Dubrowniku.

Na skalistej wyspie stoi nad brzegiem wody samotny krzyż, wykuty z kamienia. To pomnik katastrofy morskiej, to grób okrętu lub podróżnych, którzy potonęli. Gdzie statek skutkiem burzy lub uderzenia o skałę podmorską idzie na dno, gdzie zginie w odmęcie bezdennym majtek lub podróżny, murują na brzegu na pamiątkę krzyże, których kilka po drodze do Dubrownika widziałem.

Brzegi Dalmacyi znacznie więcej są ożywione i bujniejsze od Karsu, choć ogołocone z lasów i zrzadka tylko pokryte roślinnością. Kamień i kamień. Na każdym jednak kroku widać walkę człowieka z naturą, bo wyboje te puste poprzerywane są szachownicami winnic i gdzie się tylko da wydrzeć naturze kawałek ziemi tam zużytkowują na zasadzenie szczepu winogr. du.

Smutniejsze wrażenie sprawiają wyspy i wysepki zupełnie puste, jałowe i bezludne. Wśród kamienistych wyboi krzak jakiś marny za edwie się płacze, nich nawet nie potrafi pokryć białej nagości tej skalistej pustki.

Na niejednej takiej pustyni widać murowaną latarnię morską, wytynkowaną starannie, zbudowaną na wystającej z morza skale. Niedaleko od latarni jest chata ludzka, w której mieszka latarnik. Siedzi tu, aby pilnować ognia latarni i w samotności i pustce pędzi na odludnej skale swój niezbyt zapewne wesoły żywot. We dnie śpi, w nocy zaś światła musi pilnować, jak ów biedny dziennikarz, który całą noc czuwa, bo poranny numer gazety musi robić. Obaj służą jednej sprawie, obaj pracują dla... świata.

(C. d. n.)

---

ustawa rejencyjna, książę jest wykluczony od wykonywania „w całej pełni“ swoich praw monarszych i z tego punktu trzeba oceniać jego prawo do modłów itd. Komisya wnosi przeto: nie uwzględnić petycyi. Wytoczy się jeszcze w synodzie rozprawa nad tym wnioskiem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 kwietnia.

Cesarz przyjął wczoraj rano w Budapeszcie na dłuższej, prywatnej audyencyi namiestnika hr. Leona Pinińskiego.

Uroczystość wręczenia biretów kardynalskich. Telegraficzne sprawozdanie o wręczeniu przez cesarza biretów kardynałom ks. Puzynie i ks. Skrbenskemu uzupełniamy nadmienieniem, że w uroczystości kościelnej oprócz wymienionych w telegramach wzięli także udział: Adam Jędrzejowicz, ks. Paweł Sapieha, hr. Antoni Wodzicki i hr. Andrzej Potocki.

W galowym obiedzie dworskim na cześć kardynałów we czwartek wieczór danym, wzięli udział oprócz obu nowych kardynałów: ks. kardynał Schlauch, nuncyusz apostolski msgr. Taliani, księża ablegaci papiescy i towarzyszący nowym kardynałom kanonicy, członkowie ich kapituł, dalej minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, prezes gabinetu dr. Koerber, minister oświaty dr. Hartel, ministrowie węgierscy z prezesem gabinetu p. Szellem na czele, namiestnicy hr. Piniński i hr. Coudenhove, ojciec ks. kardynała Skrbenskyego, major w pensyi i brat kardynała rotmistrz, oraz brat księcia biskupa kardynała Puzyny, kniaż Roman Puzyna.

Ze sfer lekarskich. Dr. Lesław Gluziński bawi w Abbazyi i ordynuje w zakładzie dr. Ebersa w willi Ayram.

Sekcya krajowej rady kolejowej wyznaczona na dzień 8 maja została przez wydział kraj. odroczoną do 15. maja.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczony przywilejem noszenia Rochetti et Mantoletti ks. Bolesław Twardowski, kanclerz Konsyst. Metrop. Administratorami zamianowani: ks. Jan Szlęzak (iunior) w Kozłowie, ks. Andrzej Iwanczyszak w Magierowie, ks. Józef Krzyżanowski in spirit. w Louisenthalu. Przeniesieni: ks. Józef Kluczewski z Louisenthalu do Gurahumory, ks. Franciszek Jasłowski z Gurahumory do Zaleszczyk, ks. Adam Petyniak z Zaleszczyk do Gródka, ks. Władysław Oprzędkiewicz z Tartakowa do Buska, ks Karol Ludmilski z Buska do Tartakowa, ks. Jan Srodoń, expozyt z Tarnoszyna ad Uhnów do Tarnawicy polnej. Konkurs na opróżnione probostwa w Skale i w Powitnie, do końca maja br., w Kozłowie zaś i w Magierowie do 15 czerwca b. r. ogłoszony.

Na Kongregacyi zakonu Braci Mniejszych odbytej w Leżajsku wybrani zostali Gwardyanami Konwentów P. T. Ojcowie: We Lwowie O. Daniel Magoński, w Krakowie O. Ferdynand Moralski, w Leżajsku O. Sergiusz Michna, w Tarnowie O. Aleksander Wójcik, w Przeworsku O. Felicyan Fierek, w Samborze O Samuel Szewczyk, w Sokalu O. Duklan Zając, w Kalwaryi O. Stefan Podworski, w Alwernii O. Euzebi Stateczny, w Zakliczynie O. P. Feczko, w Wieliczce O. Walenty Starmach, w Bieczu O. Kamil Manik, w Krakowie u św. Kazimierza O. Zygmunt Janicki, w Rzeszowie O. Hipolit Smiałowski, w Przemyślu O. Maurycy Wilczyński, w Zbarazu O. Dominik Górski, w Leszniowie O. Tobiasz Ucherek, w Brzeżanach O. Władysław Sojka, w Krystynopolu O. Dyonizy Lubowiecki, w Jarosławiu O. Eustachy Werner, w Kętach O. Jacek Deszczułka, w Gwoźdźcu O. Anzelm Szuber, w Rawie O. Stanisław Binek, w Sądowej Wiszni O. Henryk Lokajczyk, w Dukli O. Czesław Bogdalski we Lwowie O. Maryan Markiewicz, we Fradze O. Hieronim Zmarz, w Wicyniu O. Kanty Furmanik.

Przeniesieni: O Szymon Niemczycki do Zbaraża na adm. paraf., O. Letus Olszewski do Kalwaryi, O. Bruno Nowakowski do Lwowa na adm. paraf., O. Fidelis Masłowiec do Leżajska, O. Wiktor Brzezicki do Sokala, O. Gabriel Patyk do Alwernii, O. Henryk Ragan do Rzeszowa, O. Otto Żugaj do Lwowa, O. Filip Broda do Sambora, O. Franciszek Woźny do Przeworska, O. Waleryan Jędrzejowski do Krakowa, O. Laurenty Kubas do Gwoźdźca, O. Roman Baran do Kalwaryi, O. Grzegorz Miętus do Rzeszowa, O. Jan Falarz do Jarosławia, O. Seweryn Oleksy do Sądowej Wiszni, O. Salwator Szpila do Lwowa, O. Cyryl Strzemecki do Kalwaryi, O. Antoni Kupiec do Dukli, O Marcin Krupiński do Gwoźdźca, O. Czesław Guńka do Biecza, O. Julian Stachowski do Rawy, O. Albin Sroka do Przemyśla, O Leon Pastuszak do Krakowa, O. Józef Leśniak do Alwernii, O. Dominik Zaleśny do Lwowa, O. Zeno Jagielski do Kęt, O. Ambroży Ligas do Kalwaryi, O. Bernard Stopa do Biecza.

Ślub panny Zofii, córki Kazimierza i Maryi z Lekszyckich Zielonków z p. Hugonem Peklem, inżynierem kolei państwowych odbył się dnia 27 bm. we Lwowie.

W Wiedniu w kościele OO. Zmartwychwstańców odbył się dziś ślub panny Alicyi Lewentalównej, córki p. Franciszka Lewentala, współwłaściciela *Kuryera Warszawskiego* z p. Zygmuntem Mińskim, właścicielem dóbr Jeżowice w gub. warszawskiej.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie. Ministerstwo zatwierdziło już projekt budowy gmachu dla biblioteki uniwersyteckiej przy ul. Mochnackiego. Budowa rozpocznie się wkrótce.

Wiosenna wystawa kwiatów. Tow. zawodowych ogrodników we Lwowie urządziło wystawę kwiatów, która się mieści w pałacu sztuki na placu powystawowym.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli dziś przed południem: marszałek hr. S. Badeni, członkowie Wydziału kraj. Onyszkiewicz i Wayhinger, radca dworu hr. Łoś, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydent Michalski, profesorowie: Radziszewski i Rydygier.

Wystawę otworzył br. Brueckman, dziękując przedstawicielom kraju i miasta za poparcie działalności komitetu wystawowego i zaszczycenie aktu otwarcia swą obecnością.

Wystawa się przedstawia pięknie i bogato wzięło w niej udział najwięcej ogrodników lwowskich: M. Woliński, K. Piątkowski, A. Klimowicz, Jankowski, J. Szychowski i W. Starck. Z Przemyśla p. P. Bodnar. Wielki dobór i rozmaitość przedstawiają okazy gal. Towarzystwa ogrodników i pszczelników.

Wśród różnobarwnych klombów wonnego kwiecia, rozmieszczonego gustownie w salach pałacu sztuki oglądać można najrozmaitsze gatunki róż, azalij, bzów, goździków, niezapominajek, hiacentów, cyklamenów, migdałów, lewkonij, laków. Widać też okazałe rhodendrony i palmy, sprawiające wrażenie ogrodów podwzrotnikowych.

Prócz kwiatów w wazonach są też ułożone w równianki, oraz bardzo starannie zasuszone. P. Jan Kawecki wystawił rysunki klombów dywanowych, M Smoleński przybory do ogrodnictwa, A Kawecki flakony na kwiaty.

Korzystając z pięknej pogody, liczna publiczność spieszy na plac powystawowy, by oglądać prześliczne okazy roślin, które stanowią najpiękniejszą ozdobę obecnej pory roku.

W niedzielę przygrywać będzie muzyka wojskowa i nastąpi rozdanie nagród.

Wystawa potrwa zaledwie dni kilka.

Egzamina dojrzałości ustne w seminaryach nauczycielskich rozpoczną się w bieżącym roku szkolnym:

w seminaryach męskich: w Krakowie 3 czerwca, w Krośnie 20 czerwca, we Lwowie dla uczniów 17 czerwca, dla eksternistów 15 lipca, w Rzeszowie 24 czerwca, w Samborze 4 czerwca, w Sokalu 17 czerwca, w Stanisławowie 26 czerwca, w Tarnopolu dla uczniów 1 czerwca, dla eksternistów 15 lipca, w Tarnowie 1 czerwca;

w seminaryach żeńskich: w Krakowie 27 czerwca, w Przemyślu 3 lipca, we Lwowie: dla uczenic 17 czerwca, dla eksternistek 1 lipca;

w seminaryum prywatnem Z. Strzałkowskiej 1 lipca.

Gęste tumany kurzu wapiennego zalegają ulicę Akademicką i jej wylot na plac Maryacki. Obok nowego hotelu George'a przeprowadzają teraz burzenie przyległych realności. Demolowanie odbywa się w biały dzień, gruzów nikt nie skrapia wodą, skutkiem czego wiatr roznosi tumany białego kurzu w samem centrum miasta, gdzie ruch uliczny najbardziej ożywiony. Czyż nie znajdzie się nikt, coby zabronił przedsiębiorcy budowy burzenia ruder w sposób tak prymitywny, a dla zdrowia, dodajmy i kieszeń, mieszkańców szkodliwy?

Z konwiktu OO. Jezuitów w Chyrowie. Egzamina wstępne do 1 klasy gimnazyalnej w konwikcie chyrowskim odbędą się w terminie letnim dnia 25 czerwca, a w terminie jesiennym (po wakacyach) 30 sierpnia. Przy tej sposobności dla informacyi rodziców i opiekunów donosimy, że konwikt chyrowski posiada oprócz wszystkich klas gimnazyalnych z prawem wydawania świadectw rządowych i odbywania egzaminów dojrzałości także klasy przygotowawcze, w których dzieci w wieku od lat ośmiu pobierają naukę w przedmiotach, których znajomości wymaga się przy wstępnym egzaminie do gimnazyum. Zgłoszenia należy nadsyłać wprost do ks. Rektora Zakładu naukowo-wychowawczego w Chyrowie, który też chętnie udzieli bliższych objaśnień co do warunków przyjęcia, a w celu uproszczenia korespondencyi dołączyć metrykę, świadectwo rewakcynacyi i świadectwa z ukończonych klas. Nadmienia się przytem, że liczba miejsc jest ograniczona.

Poseł Krępa zaskarżony o zbrodnię. Piszą nam ze źródła zupełnie wiarygodnego. Do prokuratoryi państwa i sądu w Tarnowie, do sądu powiatowego w Mielcu i do starostwa w Mielcu wniesiono skargę na Franciszka Krępę i jego towarzyszy o napad publiczny. Rzecz tak się miała: Dnia 10 kwietnia Stanisław Rusinowski, kupiec z Radomyśla, wracał z Baranowa. W Padwi wstąpił o godzinie ósmej wieczór do Kółka rolniczego, ażeby się posilić. W tym czasie zbliżyło się kilku chłopów do parobka i zapytali, skąd i dokąd jedzie Rusinowski i którą drogą. Otrzymawszy od furmana odpowiedź, udali się pod cmentarz przy Padwi i gdy tamtędy jechał Rusinowski, napadli na niego i chcieli konie zatrzymać. Gdy parobek zaciął konie, te wyrwały się z rąk opryszków, i to ocaliło życie Rusinowskiemu. Napastnicy poczęli gonić i rzucać kamieniami. Dwa kamienie uderzyły Rusinowskiego w głowę i ciężko go poraniły, trzecim kamieniem ugodzono go w plecy. Relacya lekarza oświadcza, iż jedno uderzenie byłoby zabiło Rusinowskiego, gdyby kamień nie zsunął się po czaszce. Ów Rusinowski jest to bogaty kupiec, który handluje wołami i zawsze ma kilkanaście tysięcy zł. przy sobie. Napastników było dziesięciu, z tych poznał Rusinowski pięciu, a to Franciszka Krępę z Padwi, posła na sejm kraj. i do rady państwa; Tomasza Kłodę z Jaślan, Józefa Künskera z Jaślan, Jana Rudolfa z Josefsdorf i Burgharda z Przybył.

W zeszłym roku skradziono pocztylionowi z Padwi kilka tysięcy zł. Gdy je odwoził do kolei do pociągu

W powiecie mieleckim panuje taki przestrach, iż nikt bez rewolweru nie wyjeżdża, bo niektórzy z chłopów od dawna już odgrażają się, że jednemu „porachują kości,“ innemu „brzuch rozprują“ itp. Należałoby zaprowadzić spokój w tym powiecie.

U Zacharjasiewicza. Warszawska *Gazeta Polska* pisze: Nestor powieściopisarzy naszych, Jan Zacharjasiewicz, po wypadku, jakiemu uległ, dotąd jeszcze przebywa w zakładzie d. Solmana i nie opuszcza łóżka. Przebył męczącą kuracyę, parę tygodni bowiem leżeć był zmuszony w jednej pozycyi, na wznak, z nogą ujętą w aparat, zabezpieczający ją od skurczenia się. Obecnie kość złamana zarosła się już, aparat zdjęto i chory powoli odzyskuje władzę w nodze. We środę po raz pierwszy przeniesiono go z łóżka na fotel, w którym pozwolono mu przesiedzieć godzinę.

Kuracya obecna polega na masowaniu i kąpielach, poczem nastąpi stopniowe przyzwyczajanie nogi do swobodnych ruchów, czyli „nauki chodzenia“, jak ją, nie tracąc humoru, nazywa Zacharjasiewicz. Pogodne usposobienie nie opuszcza go ani na chwilę. Rozmawia chętnie i wesoło. Gdy mu przy pożegnaniu powiedziałem, że mimo przebytych cierpień, wygląda nadspodziewanie dobrze rzekł:

— Taki już jestem twardy. Kiedy przed laty odbywałem w Galicyi podróż powozem, konie rozbiegały się, przewróciły powóz i wyrzuciły mnie na szosę. Straciwszy przytomność, ocuciłem się w błotnistym rowie, w stanie opłakanym: oko miałem stłuczone, naderwane ucho trzymało się tylko na kawałku skóry, a od czoła odłupałem sobie kawałek kości, wskutek czego dotąd, jak pan widzi, mam szramę na czole. Pomimo to, gdy w jakiś czas potem przyjechałem do Warszawy, wyglądałem tak dobrze, że dowcipny zawsze redaktor Fryze powitał mnie słowami:

— Pan to jesteś, jak te skrzypce roboty dawnych mistrzów, co to im starsze i bardziej poklejone, tem lepsze.

Teraz mam zamiar przypomnieć p. Fryzemu przy spotkaniu; powiem mu, że korzystając z jego spostrzeżenia, znów „odnowiłem się przez sklejenie“.

Za kilka tygodni szanowny autor spodziewa się opuścić zakład dr. Solmana i udać się na wieś, aby na świeżem powietrzu nabrać sił i odpocząć po męczących przejściach.

200 letni jubileusz pułku. W piątek w Czerniowcach odbyła się uroczystość dwuwiekowego jubileuszu pułku bukowinskiego piechoty im. Arcyksięcia Eugeniusza nr. 41 stojącego tam załogą. Równocześnie odbyło się poświęcenie nowej chorągwi pułkowej, do której ofiarowała wstęgi arcyksiężna Elżbieta, i położenie kamienia węgielnego pod pomnik dla tych żołnierzy pułku, którzy polegli w wojnach. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwami odprawionymi w świątyniach wszystkich wyznań. Przybył na nią także właściciel pułku arcyksiążę Eugeniusz. Poświęcenie chorągwi odbyło się w piątek przedpołudniem w obecności duchowieństwa wszystkich wyznań, korpusu oficerskiego prezydenta rządu, marszałka krajowego, przedstawicieli władz itd.

Komendant pułku wręczył pułkowi chorągiew, poczem wojsko złożyło przysięgę na nowy sztandar. Na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik przemówił imieniem pułku pułk. Dworak, a imieniem kraju członek wydziału krajowego br. Mustazza. Popołudniu odbył się bankiet urządzony przez pułk, podczas którego prezydent rządu kraj. wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Marszałek krajowy dziękując arcyksięciu Eugeniuszowi za przybycie wzniósł imieniem całej ludności na cześć jego okrzyk. Arcyksiążę dziękując wzniósł toast na pomyślność Bukowiny. Później odbył się festyn dla żołnierzy pułku. Wieczorem miasto było oświetlone. Arcyksiąże był na wieczorze u prezydenta rządu krajowego.

O katastrofie na stacyi Pohl podajemy następujące szczegóły: We czwartek wieczorem wyjechał z Wiednia o normalnej porze pociąg pospieszny do Krakowa, silnie obsadzony; w drodze aż do Weisskirchen wysiadła znaczna liczba podróżnych. Między godz. 1 a 2 w nocy pociąg zdążał do małej stacyi Pohl, gdzie przybył o godzinie trzy kwadranse na trzecią. Wszyscy podróżni spali. Nagle w jednem okamgnieniu nastąpiło silne zderzenie, skutkiem którego cały pociąg gwałtownie się wstrząsł tak, że podróżni pospadali z ławek. Ci, którzy wyszli cało z wypadku, wyskoczyli co prędzej z wagonów i pospieszyli do przednich wagonów, skąd dały się słyszeć jęki i wołania o pomoc.

Oczom ich przedstawił się straszny widok. Maszyna pociągu osobowego uderzyła w pospieszny towarowy pociąg, a wskutek tego wóz pocztowy i cztery wozy osobowe uległy rozbiciu. Pasażerowie wyskakiwali z pociągu, słychać można było przerażające jęki...

Z pobliskiej stacyi wszyscy urzędnicy i w ogóle cały personal, pospieszyli natychmiast na miejsce katastrofy. Narzędziami, jakie były pod ręką, poczęto usuwać gruzy połamanych wagonów i wydobywać z pod nich rannych. Przy blasku latarni i pochodni, wślad za jękiem podjęto pierwszy ratunek. Rannych i jednego zabitego wydobyto kolejno i złożono pokotem na stoku nasypu kolejowego. Do Przerowa i do Morawskiej Ostrawy zatelegrafowano po robotników, po nosze i po lekarzy a tymczasem, jak umiano i jak można było niesiono pomoc nieszczęśliwym. Na szczęście znalazł się lekarz, który zaraz pospieszył na pomoc. Przy świetle pochodni poczęto wydobywać z pod szczątków wagonów zranionych. Ranionych wydobyto dziesięciu i jednego zabitego. Był nim maszynista pociągu towarowego, Herman.

Tymczasem nadszedł pociąg, dążący z Krakowa do Wiednia i zabrał ciężej rannych podróżnych do stacyi Weisskirchen, gdzie umieszczono ich w szpitalu. Pomiędzy nimi znajduje się jeden Rosyanin. Nie jest on ciężko ranny, nie można jednak było stwierdzić jego nazwiska. Między rannymi znajduje się dalej kadet Józef Łomicki. Kadet ten głównie został poparzony przez wodę z maszyny; dalej porucznik Kaschler, który ma pokaleczone ręce. P. Kaschler wracał właśnie z kuracyi przebytej w Wiedniu z powodu obrażeń, doznanych w innej katastrofie kolejowej. Nazwiska lekko rannych nie są jeszcze stwierdzone.

W pociągu tym jechało wielu Polaków, między nimi poseł Moysa, lekarz dr. Schram, p. Lityński, p. Borzykowski, wszyscy jednak wyszli bez szwanku. — Zadziwia, że wagon sypialny, szczelnie zapełniony, zupełnie wyszedł bez szwanku z tej katastrofy, podczas gdy idący za nim wagon pulmanowski i dwa wagony następne są rozbite.

Powód katastrofy był następujący: Pociąg pospieszny nie zatrzymuje się w stacyi Pohl, lecz ją przejeżdża, krzyżując się na stacyi z pociągiem pospiesznym ciężarowym, idącym dalej tym samym torem, co pociąg osobowy, po jego przejeździe. Otóż, zanim przejechał pociąg osobowy, urzędnik, pełniący służbę na stacyi Pohl, dał sygnał do odjazdu pociągu, który też natychmiast ruszył. Dopiero za zwrotnicą spostrzegli maszyniści obu pociągów, że jadą wprost na siebie. Maszynista pociągu osobowego dał kontrparę, tożsamo pociągu towarowego. Usiłowania te wszakże nie powstrzymały już katastrofy. Lokomotywy obu pociągów uderzyły w siebie z wielką siłą, przyczem kocioł lokomotywy pociągu towarowego pękł, a gorąca para buchnęła na podróżnych, podnosząc jeszcze grozę położenia.

Donoszą jeszcze, że pociągiem, który uległ na kolei północnej katastrofie, jechał kupiec Letowski z Tarnopola, z świeżo poślubioną żoną we Wiedniu. Uniknęli oni szczęśliwie katastrofy, dzięki przytomności umysłu pewnego Rosyanina, który jechał w tym samym przedziale. Oboje zdajdują się w szpitalu w Morawskiej Ostrawie, gdyż odnieśli lekkie poparzenia. Rosyanin ów wyratował współpasażerów w ten sposób, że skoro para gwałtownie wdarłszy się do wagonu, groziła podróżnym oduszeniem, wybił szybę i wypuścił parę na zewnątrz.

Fałszerze monet. Wiedeńska policya wyśledziła w Mauer, koło Wiednia bandę fałszerzy banknotów a mianowicie: Jana Pessimera z Surcina koło Zemlina i Piotra Kani'ego z Zemlina Skonfiskowano warsztat i przyrządy do podrabiania monet. Policya zarządziła aresztowanie Ludwika Sewiusa w Neusatz; był on zdaje się moralną sprężyną „interesu“. Nie wydano w obieg jeszcze żadnego falsyfikatu.

Zmiana obrządku u Słoweńców. W okolicy Tryjestu przeszło w ubiegłym tygodniu 306 Słoweńców z rzymsko-katolickiego na obrządek grecko-katolicki. Wychodzący w Gorycyi dziennik *Socsa* podaje za przyczynę tej zmiany obrządków stronnicze zachowanie się w obec Słoweńców, wyższych dostojników kościelnych narodowości włoskiej, którzy przy kazaniach i nabożeństwach dodatkowych nakazują księżom słoweńskim posługiwać się jezykiem włoskim.

Ładny szpital. W Charkowie w szpitalu miejscowym była pewna kobieta, cierpiąca na pomieszanie zmysłów. Lekarz przepisał jej wannę ciepłą. Służba tak mocno zagrzała wodę, że gdy wsadzono do wanny chorą, tu niemal została obgotowana. W kilka godzin skończyła życie.

Z Rzymu piszą: Z powrotem z Neapolu zatrzymali się tutaj jeszcze: Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz, artysta malarz z Krakowa; ten ostatni zbierający tutaj motywy artystyczne do ilustracyi „Quo vadis?“ Dnia 20 bm. p. Maryan Gawalewicz z p. Stachiewiczem mieli posłuchanie u sekretarza stanu, kardynała M. Rampolli, i złożyli na jego ręce ozdobnie oprawny egzemplarz „Królowej niebios“, znanego zbioru legend i podań o Matce Boskiej z tekstem Gawalewicza, z ilustracyami Sienkiewicza, i prosili o złożenie tej spólnej pracy w hołdzie Ojcu św. Leonowi XIII. Ks. kardynał Rampolla przyjął ich bardzo łaskawie, przyrzekł sam wręczyć Ojcu św. dzieło o Matce Boskiej i wytłumaczyć jego znaczenie. Niestety, Gawalewicz i Stachiewicz nie mogli być na posłuchaniu u Ojca św., któremu osobiście pragnęli złożyć dzieło i prosić o błogosławieństwo, gdyż po ostatnim konsystorzu publicznym posłuchania zawieszono dlatego na dni kilka.

Straszna eksplozya. Z Frankfurtu telegrafują 27 bm.: O ile się zdaje, liczba zabitych w katastrofie nie przenosi 15. Około 60 osób po większej części ciężko rannych znajduje się w szpitalach. Budynek, w którym nastąpiła eksplozya, zniknął zupełnie. Wielu pozbawionych dachu i chleba, którzy byli zmuszeni obozować pod gołem niebem, przeniesiono do Frankfurtu i tu dano im schronienie.

Frankfurter Ztg. donosi, że szkody, wyrządzone przez eksplozyę w Griesheim, wynoszą 15 milionów franków.

Eksplozya prochu. Z Konstantynopola telegrafują pod d. 27 bm: W fabryce prochu w Makriksi koło Konstantynopola nastąpiła eksplozya. 15 żołnierzy poniosło śmierć, wielu jest rannych.

Europejskie posiadłości w Afryce. Do Francyi należy w Afryce obszar obejmujący 9,771.616 km. kw., do Anglii 7,026.861 km. kw., Egiptu 2,616.769, Niemiec 2,427.211, Belgii, 2,329.200, Portugalii 2,045 436, Turcyi 1,032.705, Włoch 488.004, wreszcie do Hiszpanii należy obszar obejmujący 437.908 km. kw. Francya w tym szeregu zajmuje, jak widzimy, miejsce naczelne; zaważyć jednak należy, że znaczną przestrzeń posiadłości francuskich stanowią piasczyste pustynie.

Dżuma w Kapsztadzie. *Frankfurter Zeitung* pomieszcza korespondencyę, przesłaną w dniu 23 marca z Kapsztadu przez jednego z niemieckich lekarzy. „Na pierwszy rzut oka — pisze korespondent — miasto przedstawia się bardzo ponętnie wśród zieleni ogrodów, okalających wille i domy. Lecz gdy przejdziemy główne ulice i wnikniemy głębiej, w dzielnice uboższe, ogarnia nas zdumienie, że miasto, posiadając tak opłakane warunki zdrowotne, przez dziesiątki lat ustrzegło się zarazy. Do obecnej przyczyniła się niewątpliwie wojna, sprowadzając przeludnienie, tem groźniejsze, że już poprzednio w dzielnicy, zamieszkanej przez Kafrów i mieszańców było o wiele za ciasno. Domy porozsiadały się tu jedne przy drugich, ulice wąskie, ciemne, podwórka cuchnące. Wszędzie brud i ciasnota.

Prasa, niestety, nie zwróciła uwagi na tak niehygieniczne warunki, na niedostateczną kanalizacyę, na nieporządki w szlachtuzach itd. Winni są lekarze miejscy, że nie przedsięwzięli odpowiednich kroków u władz, i że sami nie przestrzegali czystości. Grasująca obecnie epidemia ma przebieg dość łagodny. Mieliśmy dni, w których umierało po 14—15 osób, obecnie zapada 4—5. Lekarze odosabniają chorych, ale skutkiem namnożenia się wojska i przesądów wśród czarnej ludności, trudno bardzo zaprowadzić kontrolę w tym względzie. Największy opór zarządzeniom sanitarnym, sprzeciwiającym się ich obrządkom religijnym, stawiają Malajczycy; ale władze miejscowe przedsiębiorą teraz środki energiczne. Dawniej w każdym Kafrze widziano wyborcę i szanowano jego fanatyzm. Ponieważ w Indyach szczepienia Haffkina przyniosły rezultaty pomyślne, więc bywają stosowane i tutaj. Kafrowie poddają się dość chętnie bolesnej operacyi. Czy nadchodząca tu wilgotna jesień będzie niebezpieczniejszą od suchego lata, pod tym względem zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że epidemia rozszerzy się teraz na dobre. Zachodzi też obawa, aby jej nie przeniesiono do miast portowych i większych centrów wewnętrznych, jak Johannesburg, Kimberley, Bloemfontein, Pretorya. W ostatnich dniach były pojedyncze zasłabnięcia wśród wojska: jeden zachorował na okręcie „Roslin Castle“ płynącym do Durbanu; kilku zapadło na dżumę wśród wojska, odsyłanego parowcami do Australii, jeden zachorował na okręcie szpitalnym, dążącym do Southampton. Jak zwykle, epidemia okazała się naprzód wśród myszy i szczurów. Wielkie usługi oddaje bawiący przypadkowo w Afryce Południowej prof. Simpson, doświadczony w kwestyi dżumy. W ostatnich dniach biuletyny wykazały więcej zasłabnięć 11—14. Epidemia zaczyna szerzyć się bardziej wśród Białych“.

Dziki amant. W Knihininie pod Stanisławowem zranił onegdaj niebezpiecznie pomocnik murarski Andrusiewicz narzeczoną swoją, córkę dorożkarza Hańczuka. Opętany szałem zazdrości, dobył Andrusiewicz noża i obkroił nim formalnie prawą pierś dziewczyny, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

*

Ostatnie życzenie.

Boer (do ostatniego z Anglików, znajdujących się na pobojowisku): Śmierci nie ujdziesz; mogę jednak spełniać ostatnie twe życzenia.

Anglik: Chciałbym zatelegrafować do swoich, że w tej bitwie odnieśliśmy walne zwycięztwo nad Boerami.

Zwyczaj u nas niezbyt ładny
Przed dawnemi powstał laty:
Oto wolno kraść bezkarnie
Fotografie, książki, kwiaty.

Nikt nie czuje, że w ten sposób
Ściąga grzechy na swą głowę,
Zasłaniając się słowami:
„To jest prawo zwyczajowe.“

A że nie ma na to kary
W żadnym prawnym paragrafie,
Kradną ludzie najspokojniej:
Książki, kwiaty, fotografie.

Dziś ten zwyczaj coraz szerzej
Rozprzestrzeniać się zaczyna
I ludziska rozmaici
Chcą bezkarnie kraść... pianina.

Ze stowarzyszeń.

W „Równości“ tow. chrześcijańskich pracownic wspólne święcone 28 bm. o 5 pop.

Szósty kraj. kurs pożarnictwa dla instruktorów ochotniczych straży pożarnych odbędzie się w Przemyślu od 21 lipca do 4 sierpnia.

Podziękowanie. Kółko rolnicze w Dunajowie „czując serca potrzebę, a nie mogąc na razie inaczej, na tej drodze składa Najdostojniejszemu i Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu „Bóg zapłać“ za ofiarowanie całego materyału drzewnego na dom Kółka rolniczego.

Kalendarz.

W niedzielę 28 kwietnia Watalisa M. — Arystarcha.

Wschód słońca 28 kwietnia o godz. 4 min. 54, zachód o godz. 7 min. 02.

W poniedziałek 29 kwietnia Piotra M. — Akapii M.

Wschód słońca 29 kwietnia o godz. 4 min 52, zachód o godz. 7 m. 3.

Colosseum Thorna. Olbrzymi, wspaniały program od 16 do 30: Pawell-Compagnie (16 osób) najlepsza w świecie pantomina. Trupa Fjörd łyżwiarze na sztucznym lodzie; prawdziwa ślizgawka na scenie Clown Z.ho ze swoimi 15 psami akrobatycznymi. The C.ars akt napowietrzny. Georg z Gusti Edler scena alpejska. A. Bo Kou scena żonglerska. Mitzi Sarotti subretka. Bungaro i Miss Lakai japońskie igrzyska Castelli de Vere śpiewaczka koloraturowa. Les Henry tancerze. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę o pół do 4 popołudniu „Wesoła dwójka“ operetka w 3 aktach C. M. Ziehera.

W niedzielę o godz. 7 wieczór po raz VII „Życie na żart“ sztuka w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską.

W poniedziałek po raz drugi „Młodość“ (die Jugend) dramat w 3 ak. Maksa Halbe'go.

We wtorek po raz pierwszy „San-Toy“ czyli „Gwardya cesarska“ chińska operetka w 3 aktach przez Edwarda Marton, Greenbank i Ross; tłumaczył Adolf Kitschman; muzyka Sidney Jonesa (kompozytora „Gejszy“) Kostyumy podług wzorów A Andersona w Londynie, wykonała pracownia teatralna pod kierunkiem J. Balińskiego. Dekoracye I. „Ulica w „Pynka-Pank“ z pracowni St. Jasieńskiego. II „Sala smoka w cesarskim pałacu w Pekinie“ malował Z. Balk. Tańce i ewolucye inscenizował Karol Schober, baletmistrz wiedeński. Tańce w akcie II „Danse de Papillon“ układu p. Sachsa, odtańczą Adela i Wanda Sachsówne; w akcie III. „Walc“ układu p. Karola Schobera, odtańczy panna Staszko.

We środę po raz drugi „San Toy“ czyli „Gwardya cesarska“ chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We czwartek po raz trzeci „San Toy“ czyli „Gwardya cesarska“ chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

W piątek ku uczczeniu rocznicy „Konstytucyi 3 maja“ „Powrót posła“ komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. Zakończy „Halka“ akt 1 opery St. Moniuszki z panną Esten w partyi Halki.

* **Z teatru.** Tak przerażających pustek, jak wczoraj, dawno już nie widziałem w teatrze. Wszystkich obecnych można było literalnie na palcach policzyć. A przecież grano — Fredrę, Fredro zaś — według przyjętej u nas terminologii — to „sztuka narodowa“, „nasza“, a więc ta sztuka, o której się tyle u nas mówi, więcej jeszcze pisze, ale dla której zachwyt wyraża się zawsze w sposób platoniczny, bo... nieprzychodzeniem na przedstawienia. Doprawdy! także dziwny sposób!... Niemniej jednak świadczy on wymownie, że pojęcie tej tzw. „sztuki narodowej“ jest u nas obecnie niczem innem, jeno bezdusznym, czysto konwencyonalnym frazesem, którego na seryo brać chyba już nie można. Ot, przyzwyczailiśmy się go używać, to też używamy go, gdzie trzeba, i gdzie nie trzeba, no — i nic więcej.

Możebne jednak, że te wczorajsze pustki czem innem były spowodowane. Możebne, że np. wybór sztuki nie dość był szczęśliwy. I to możebne, nawet bardzo możebne, chociaż, co do mnie, wątpię, ażeby tak było w istocie. Przekonany bowiem jestem, że w naszym lubym, kochanym Lwowie znalazłby się zaledwie jeden na stu, któryby wiedział, iż Fredro, oprócz „Zemsty“, „Ślubów panieńskich“, „Geldhaba“ i „Dożywocia“, napisał jakiegoś tam „Rewolwera“, a cóż dopiero mówić o tych, którzy wiedzą, co to jest właściwie ten „Rewolwer“. Tutaj stosunek: jeden do stu — wypada zmienić na jeden do tysiąc, jeżeli nie więcej. Argument więc — zdaniem mojem — zupełnie chybiony, pozostaje zatem tylko tamten, pierwszy i prawdopodobnie jedyny.

Ostateczny sens tego wszystkiego, co powyżej powiedziałem, jest więc mniej więcej taki: w dniu 26 kwietnia 1901 r. wznowiono na scenie teatru miejskiego we Lwowie pięcioaktową komedyę (?) Aleksandra hr. Fredry (ojca) pt. „Rewolwer“, którą grano przed zupełnie — niestety — pustą widownią, ale grano, nawet mimo to, naprawdę świetnie i z zachowaniem stylu danej epoki, który psuł jedynie wysoki cylinder p. Wę-

grzyna. Lecz to taka drobnostka, że nawet uwagi na nią zwracać nie warto. Puste ławki w teatrze rozgrzeszają bardzo wiele...

Z aktorów, którym powierzono role w „Rewolwerze", najwięcej zbierał oklasków p. Solski. I słusznie. Grał bowiem pod każdym względem koncertowo. Maska i cały jego wygląd zewnętrzny — były wprost wspaniałe, gra sama — przepyszna. Szkoda tylko, że tak mało ludzi mogło go podziwiać. Szkoda, prawdziwa szkoda. Obok p. Solskiego popisywał się na swój sposób p. Feldman, jako baron Martara. Grał, jak zawsze, czyli: bez zarzutu. Co do p. Gostyńskiej — to wszelkie pochwały uważam za zupełnie zbędne. Znamy ją przecież wszyscy i wiemy, że nawet najbardziej przesadne pochwały nie są nigdy w odniesieniu do niej przesadzone. — Reszta wykonawców zasługuje również na jak najszczersze uznanie. Wszyscy grali bardzo dobrze.

W ogóle przedstawienie wczorajsze „dopisało" — jak się to mówi — ale tylko pod względem artystycznym. Pod względem finansowym zanotują annały teatralne kompletne „fiasco", bo... publiczność nie dopisała I dojdźże tu do ładu! Kiedyż doczekamy nareszcie chwili, w której artyzm i finanse będą ze sobą w parze chadzały? Prawdopodobnie — nigdy, albo kiedyś, ale bardzo późno... *C.*

+ **Kronika literacka.** (L. v. Hammerstein T. J. „*Betrachtungen für alle Tage d. Kirchenjahres*" 2 tomy, w Fryburgu u Herdera, 1901, cena 9 marek). W trzeciem poprawnem wydaniu pokazują się teraz te zalecenia godne rozmyślania, o których wystarczy powiedzieć, iż je pisał autor, wielką cieszący się sławą w ascetycznej i apologetycznej litaraturze. Co je od innych tego rodzaju wyróżnia publikacyi, to najprzód zwięzłość i krótkość rozmyślań, szerokie zastosowania praktyczne do potrzeb tak świeckich jak i duchownego stanu osób. Nadto utartym już przez innych zwyczajem obiera sobie autor wprawdzie za tło rozmyślań Ewangielię, ale nadto daje cały szereg medytacyi, wziętych z życia Świętych Pańskich, a szczególniej dawniejszych i nowszych zakonodawców. W tych zaś umiejętnie potrafił wybrać najważniejsze szczegóły z życia Świętych, wybitne każdego cechy, czyny i cnoty — stawiając czytelnikowi pobożnemu jasny wzór do naśladowania.

W krótkim stosunkowo czasie idzie już w świat trzecia edycya tych rozmyślań — nie dziwimy się temu, rozpatrzywszy się w całości układu dzieła i jego praktycznej wartości. U nas mniej może ono znane, dlatego tem chętniej zwracamy na nie uwagę czytelników i gorąco je polecamy. *B.*

* **Na pomnik Mickiewicza** we Lwowie zebrano do 25 kwietnia 53.279 kor. 20 h., która to suma złożona jest na winkulowanych książeczkach gal. Kasy Oszczędności, oraz 2000 k. w 4% liście Tow. kred. ziems.

„BNEI-BRIS".

Jest to nazwa ogromnego związku między narodowo-żydowskiego, który liczy już w chwili obecnej dwadzieścia pięć tysięcy członków. Miano „Bnei-Bris" oznacza dosłownie: „Synowie Przymierza", czyli żydzi, których praprzodek, patryarcha Abraham, zawarł był znane „przymierze" biblijne z Bogiem.

Towarzystwo to, którego zawiązku początkowego szukać należy w Ameryce, przystępuje teraz do zorganizowania pomocy na wielką skalę dla żydów w Galicyi. Ma się zatem tutaj 1) dostarczać pracy żydom galicyjskim; zaprowadzić przemysł domowy; zakładać magazyny, w których będą sprzedawane wyroby żydów; wspierać różne żydowskie zakłady przemysłowe, już istniejące, 2) zakładać szkoły rękodzielnicze i zawodowe, wspierać rzemieślnictwo żydowskie; 3) zapewniać tani i łatwy kredyt na cele przemysłu, handlu, rzemiosł i rolnictwa; 4) kupować ziemię (!) dla rodzin żydowskich; 6) otwierać seminarya nauczycielskie i 6) wydawać książki i gazety, które będą objaśniały narodowi ważne znaczenie towarzystwa „Bnei-Bris".

Pierwsze posiedzenie filii galicyjskiej związku odbyło się w Wiedniu. Posiedzenie — jak opisuje żydowskie pismo *Hamelic* — zagaił dr. L. Kohn (znany syonista). W sprawozdaniu, ułożonem przez komitet założycielski, zawiadamia p Langstein, że komitetowi udało się pozyskać dla swego dzieła członków „Bnei-Bris" z Niemiec i Ameryki. Potem przystąpiono do wyboru przedstawicieli towarzystwa, w liczbie 30 osób podług ustawy, z których 6 ma mieszkać w Galicyi. Z Galicyan proponowano wybór dr. L. Horowitza z Krakowa, dr. E Byka ze Lwowa, oraz p. „von" Horowitza ze Lwowa Poseł p. Pipes-Poratyński miał mowę, w której wyjaśniał zebranym, jak konieczną jest dla żydów galicyjskich pomoc stała, i dziękował zebranym w imieniu wszystkich braci w Galicyi. Po nim mówił dr. Saul Landau oświadczając, że zgadza się zupełnie z poprzednim mówcą, lecz chce tylko dodać, iż sprawa pomocy jest rzeczą wielką i ważną, a przeto chcąc, by towarzystwo mogło działać skutecznie, należy obrać do zarządu ludzi, którym żydzi w Galicyi ufają; osobom zaś, które zaproponowano na ten urząd, żydzi ufać nie mogą, osoby te nie są też ludźmi niezależnymi w tym stopniu, aby mogli zdziałać coś wielkiego dla żydów w Galicyi.

Z pośród zebranych odzywają się głosy: Od kogo oni są zależni?

Mówca odpowiada: Zależni są od szlachty, rządzącej w Galicyi, a przeto spełzną na niczem wszelkie zamiary, dążące do poprawy bytu socyalnego żydów galicyjskich. Przykro jeżeli ludzi wymienionych wybierze się na przedstawicieli towarzystwa „Bnei-Bris" w Galicyi; są to ludzie stojący obecnie na czele.

Dr. Klein z Krakowa odparł zarzuty Landaua, broniąc swych kolegów galicyjskich.

Dr. Landau odezwał się wtedy do mówcy: „Jesteś członkiem zarządu gminy krakowskiej, to dosyć!"

Przeciw mowie p. Kleina występowali też co chwila różni mowcy, tak, że musiał w końcu przerwać mowę. Potem zwrócił się Klein do Landaua przyznając, że on (L.) miał słuszność, „musiałem jednak panu odpowiedzieć, ponieważ w maju będą wybory na nowych przedstawicieli w Krakowie."

Gdy powstała wrzawa po tem oświadczeniu, przewodniczący oznajmił, że spór ten nie należy do porządku dziennego, i zarządził przystąpienie do wyborów.

Proponowani Galicyanie zostali większością głosów wybrani do zarządu, jedynie dla tego, aby wreszcie rozpocząć działalność.

O związku „Bnei-Bris" w Niemczech, którego pomoc dla Galicyi „udało się uzyskać" na zebraniu powyższem w Wiedniu, czytamy w *Hacefirze* co następuje: „W ósmem dziesięcioleciu wieku XIX poczęto zakładać towarzystwa „Bnei-Bris", które biorą początek w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Sieć tych towarzystw rozciąga się prawie po wszystkich wielkich gminach w Niemczech, a pod inną nazwą i w pozostałych krajach. Towarzystwa te nie opiekują się sprawami politycznemi i wyznaniowemi, lecz dążą jedynie do podźwignięcia stanu żydów moralnego i materyalnego i do wspomagania siebie wzajemne w czasach smutku i ucisku. Czy te loże, okryte zasłoną tajemnicy spełniają swą powinność — nie możemy wiedzieć. Albowiem kto nie należy do liczby ich członków, nie wie nic, co się robi w tych lożach wewnętrznie. Kto zaś zostaje zaliczony do grona członków, składa przysięgę w dniu wstąpienia do loży, że będzie trzymał język za zębami, nie zdradzając obcym tajemnic towarzystwa i spraw jego. Wiemy tylko tyle, że członkowie wpłacają do kasy towarzystwa około 200 marek rocznie, a oprócz tego daje każdy, ile jest w stanie, podczas wypadków nadzwyczajnych, kiedy pieniądze są potrzebne. Samo się przez się rozumie, że nie każdy dostępuje zaszczytu należenia do grona członków czy braci."

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Na dworcu kolejowym zebrali się w piątek wieczór dla powitania powracającego z Budapesztu ks kardynała Puzyny kapituła, duchowieństwo, generalicya, naczelnicy władz, rada miasta, instytucye, akademia, uniwersytet, cechy etc. etc. Do sali wprowadził ks. kardynała delegat Laskowski, jenerał Albori i dyrektor Korotkiewicz. W sali powitał ks. kardynała burmistrz Friedlein okrzykiem: niech żyje. Ks. kardynał dziękując za owacyę wskazał na potrzebę opiekowania się pracującymi w pocie czoła na kawałek chleba. Przed dworcem zebrała się liczna publiczność, która witała serdecznie kardynała.

— Dnia 5 maja odbędzie się w Krakowie wiec publiczny stronnictwa ludowego zwołany przez posła Franc. Wójcika i p. Jana Jarzynę. Porządek dzienny: 1) Ex lex w Galicyi 2) Parlament a sprawy ludowe, 3) zgłoszenia kandydatów do Rady powiatowej krakowskiej, 4) sprawa gimnazyum cieszyńskiego.

— W rozprawie o zbrodnię podpalenia przeciw braciom Antoniemu i Józefowi Kucharskim i Zofii Wylęgałowej, skazał trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych obu Kucharskich na 12 lat ciężkiego więzienia. Wylęgałową uwolniono.

— Bezczelność pruska nie ma granic. Do Krakowa przysłał osławiony pruski „Gustaw-Adolf-Verein" protestanckiego misyonarza (!) pastora, który od pewnego już czasu miewa konferencye w zborze a także i u siebie w mieszkaniu i zachęca katolików do przechodzenia na protestantyzm. Podziwiać potrzeba polską łagodność, że dotąd tego pruskiego agitatora nie wyrzucono.

— Nagrody na wystawie kwiatowej przyznał komitet sędziowski następująco: I. konkurs: Za ogólny dobór zakładowi ogrodniczemu firmy Freege złoty medal, a Uklajskiemu z Olszy pod Krakowem medal srebrny ministerstwa rolnictwa. II. konkurs: za kamelie medal bronzowy Antoni Urbańczyk z Kąśnej, własności Paderewskiego; Andrzej Galle, medal srebny ministerstwa rolnictwa. III. konkurs: Niedzielski ze Śledziejowa medal srebrny Towarzystwa ogrodniczego. IV. k. E. Truskolaski medal bronzowy Tow. rolniczego oraz pni Świerzyńska również medal bronzowy. V. k.: P. Salvi list pochwalny, a Jan Pałka świadectwo z listem pochwalnym.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Świeciach nad Wisłą w Prusach Zachodnich zawiązało się towarzystwo młodzieży pracującej polskiej pod nazwą „Oświata". Odrazu zapisało się przeszło 30 członków do nowego towarzystwa.

— W Bankau, w Westfalii, miejscowy proboszcz nie zgodził się na przyjęcie zaofiarowanego przez Polaków cennego ołtarza z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej Wyrażając swę żywe zadowolenie z tego powodu *Posener Ztg.* napisała: „Każdy człowiek, mający choć odrobinę zmysłu estetycznego, uczuwa prawdziwe obrzydzenie wobec tego bohomazu, otaczanego czcią bałwochwalczą." Ponieważ pomimo tak wyraźnego, wprost niesłychanego naigrawania się z uczuć i wierzeń ludności katolickiej prokurator dotychczas przeciw pismu niemieckiemu nie wkroczył, przeto pomiędzy obywatelami Poznania kursuje odezwa wzywająca do postawienia wniosku o ukaranie *Posener Ztg.*

— Dawno już nie było w kołach ziemiańskich zapowiedzianych tyle związków małżeńskich, co teraz. Oto na ślubnym kobiercu stanęły już, lub staną w najbliższym czasie następujące pary: Panna Biegańska z Cykowa z p. Górzeńskim z Turzec, panna Mlicka z Osówca z p. Tadeuszem Kościelskim z Sepna, panna Malczewska z dr. Krysiewiczem z Poznania, panna Jarochowska z Wrocławia z p. Karśnickim z Mchów, panna Prusimska z Sarbi z p. Bogdańskim, księżniczka Lubomirska z hr. Kwileckim, panna Szczyt z Litwy z hr. Dyonizym Żółtowskim, księżniczka Woroniecka z p. Edwardem Kurnatowskim z Pożarowa, hr. Tyszkiewiczówna z Drezna z p. Mieczysławem Szułdrzyńskim z Lubasza, panna Breza z p. Szułdrzyńskim z Siernik, panna Działowska z hr. Zygmuntem Czarneckim z Ruska, panna Turno z Obiezierza z hr. Wodzickim, hrabianka Szołdrska z Żydowa z p. Biegańskim i panna Zielonacka z p. Palińskim.

— Bolesna nowina: Antoni Moszczeński sprzedał swój majątek ziemski Strzeszkowo (1.100 morgów) w powiecie wągrowieckim komisyi kolonizacyjnej za 200.000 m.

— Prusacy już dziecinnieją w wyszukiwaniu sposobów dokuczania Polakom. Tak n. p. w Ostrowie grano sztukę „Podróż pantofla" a na zakończenie miano odtańczyć mazura w cztery pary. Policya jednak na mazura nie zezwoliła, gdyż tancerze ubrali się w stroje sokole.

— W Hartowcu w powiecie lubawskim pewien kapitan pruski zakazał żołnierzom klękać, gdy ulicą przechodzi kapłan, niosący Najśw. Sakrament do chorego.

— Berlińska *Deutsche Ztg.* ogłasza następujący program antypolski, zalecając rządowi jak najszybsze tegoż wykonanie: „Księstwo poznańskie należy podzielić administracyjnie na 4 prowincye; — siedzibę arcybiskupa przenieść(!) do Zgorzelic na Ślązk; w Poznaniu zaprowadzić dyktaturę(!); zupełnie skasować polskie pisma, biblioteki i stowarzyszenia; stłumić ruch wydawniczy wszelkiego rodzaju; oficerów i urzędników Polaków wydalić ze służby; akademikom i abituryentom gimnazyalnym odmówić prawa korzystania z jednorocznej służby w wojsku!" *Deutsche Ztg.* uważa przeniesienie stolicy arcybiskupiej do Zgorzelic jako pierwszy krok ku opanowaniu Czech(!!!). I jak tu nie powiedzieć, że ten Prusak, który to wszystko wykombinował — zupełnie zgłupiał!

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Starania, które w imieniu ordynata Maurycego Zamojskiego czynił w Petersburgu p. Edward Lubowski o przedłużenie koncesyi budowy kolei Tomaszów-Lwów jeszcze na dwa lata, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

— Odkryto w Warszawie wielką defraudacyę. Mianowicie w składach nafty pod Powązkami firmy „Tow. Naft" przy sprawdzeniu przez akcyzę ilości nafty w zbiornikach, okazał się brak 40.000 pudów nafty. Zatelegrafowano do departamentu akcyzy w Petersburgu, skąd wysłano umyślnie urzędnika dla przeprowadzenia śledztwa. Zanim ten jednak przybył, dyrektor składów Rychter uciekł. Przy rewizyi wykryto oprócz braku nafty w wartości 56.000 r. s. jeszcze defraudacyę gotówki blisko 100.000 rubli.

Ostatnie wiadomości.

W artykule, omawiającym zajścia osobiste pomiędzy niektórymi członkami Koła polskiego, które ujawniły się przed tygodniem przy odbytym wyborze do komisyi parlamentarnej Koła, powiedziano, iż „poseł Dawid Abrahamowicz wystąpił był z sejmowego klubu autonomistów, a przystąpił do kółka krakowskiego." Zwracają obecnie naszą uwagę na mylność tego doniesienia. Poseł D. Abrahamowicz oświadczył wprawdzie przy pewnej sposobności, iż z sejmowego klubu autonomistów występuje, czyniąc atoli następnie zadość jednomyślnej uchwale tego klubu, w nim pozostał — tem samem więc odpada i drugie twierdzenie, jakoby przyłączył się do kółka krakowskiego.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 27 kwietnia. Dziś przedpołudniem zebrało się Koło polskie na posiedzenie.

Poseł Doboszyński omawiał § 12 ustawy należytościowej. Ma on upoważnienie od Koła do zabrania głosu przy obradach nad tym paragrafem. Jest on za zupełnem skreśleniem tego paragrafu, albo też za poprawką. Rząd gotów jest przyjąć poprawkę o złagodzeniu treści postanowienia o przysiędze, jeżeli Koło nie będzie żądać zupełnego zniesienia paragrafu. Poddaje to decyzyi Koła.

Mówili w tej sprawie Czaykowski, Rapoport i Eug. Abrahamowicz.

Hr. Wodzicki poruszył sprawę doniesienia *Neue Fr. Presse* o wewnętrznych stosunkach w Kole, rzekomo pochodzącego od członka Koła polskiego. Na wniosek Dzieduszyckiego uchwalono: „Koło polskie stwierdza, że anonimowe pismo, zamieszczone w *Neue Fr. Presse* z dnia 26 bm., tyczące się wewnętrznych stosunków w Kole, jest z prawdą niezgodne".

Poseł Rapoport przedkłada petycyę krakowskiej Izby handlowej o uwzględnienie dzierżawców propinacyjnych, którzy z powodu podwyższenia podatku wódczanego, poniosą szkodę.

Przekazano to komisyi wódczanej.

Koło polskie zbiera się po południu na dalsze narady.

Sytuacya.

Wiedeń 27 kwietnia. Prezydent ministrów Koerber na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów oświadczył, iż delegacye muszą być zebrane około 20 maja. Rada państwa będzie mogła obradować równocześnie.

Po ukończeniu sesyi delegacyjnej, mniej więcej w połowie czerwca, nastąpić może zwołanie sejmów na krótszą sesyę. Dłuższa ich sesya odbędzie się w jesieni, poczem w późnej jesieni Rada państwa powtórnie zostanie zwołana. W obec tego proponuje rząd sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Na jesień zapowiedział prezydent ministrów przedłożenie noweli o reformie ustawy prasowej, dotyczącej postanowień o postępowaniu objektywnem, postępowaniu w sprawach sprostowania i kolportażu.

Młodoczesi oświadczyli, że nic nie mają przeciwko temu, aby ustawy o drogach wodnych i o budowie kolei lokalnych bez pierwszego czytania przekazać komisyi.

Wiedeń 27 kwietnia. *Slav. Corresp.* donosi, że p. Jaworski i Kathrein, wykonując uchwałę stronnictw konserwatywnych, odbyli wczoraj z przedstawicielami stronnictw niemieckich naradę co do tego, w jaki sposób należałoby zapobiedz ponawiającym się w ostatnich czasach coraz częściej napaściom na Kościół katolicki. Słychać, że w tej mierze nastąpi porozumienie między stronnictwami. Dalszy ciąg konferencyi nastąpi jeszcze.

Anglia i Transvaal.

Londyn 27 kwietnia. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że w ostatnich dniach odbyły się rozmaite potyczki z Boerami. Kilkunastu Boerów poległo, a kilkudziesięciu dostało się do niewoli.

Druga depesza Kitchenera donosi, że w potyczce koło Paardeplaats zabrano 180 Boerów do niewoli, zabrano nadto 3000 sztuk bydła, 6000 owiec i wiele wozów.

W Chinach.

Pekin 27 kwietnia. Wojska angielskie w walce pod Kalping zdobyły 19 dział i 67 wozów z amonicyą. Chińczycy oflarowali dowodzącemu wojskiem dwa wozy napełnione srebrem, jeżeli nie zabierze dział i nic nie doniesie swoim przełożonym. Zaprzeszłej nocy rozlepiono tu plakaty, wzywające wszystkich patryotycznych Chińczyków do powstania i wypędzenia cudzoziemców.

Różne.

Wiedeń 27 kwietnia. Wojskowy awans majowy pojawi się dopiero z końcem przyszłego miesiąca.

Budapeszt 27 kwietnia. Wczoraj ogłoszono wyrok, wydany na tych 72 słuchaczy uniwersytetu, którzy wbrew zakazowi zawiesili krzyże w salach wykładowych. Na mocy jednomyślnej uchwały senatu uniwersytetu rektor wyraził im naganę.

Petersburg 27 kwietnia. „Torg. prom. gaz." ogłasza szczegóły projektu prawa o zaprowadzeniu ziemstw w guberniach litewskich i ruskich. Według projektu, gubernie te mają otrzymać ziemskie komitety gubernialne i powiatowe z urzędami gubernialnymi i pełnomocnikami powiatowymi, jako władzą wykonawczą. Komitety będą się składały z przedstawicieli władz administracyjnych i radnych, których będzie mianował minister spraw wewnętrznych z pośród miejscowych obywateli ziemskich i za mieszkałych w powiecie właścicieli nieruchomości i fabryk. Prezesa i członków urzędów gubernialnych będzie mianował również minister spraw wewnętrznych.

Petersburg 27 kwietnia. Publicystyka i profesorowie uniwersytetu uważają za rzecz konieczną udzielenie profesorom autonomicznej organizacyi z rektorem na czele. Również należałoby nadać studentom prawa samorządne w ich własnych sprawach.

Konstantynopol 27 kwietnia. W Bassora wydarzyły się dwa wypadki dżumy.

Algier 27 kwietnia. Koło Miliauach wybuchło powstanie, wywołane przez szczep Ben-ibu-asser, który napadł na miejscowość Margeritte i wymordował wszystkich mieszkańcow tej miejscowości, przeszło 300 osób. Wyruszył przeciw nim oddział wojska. W walce kilku żołnierzy poległo, kilku jest rannych, a kilku rozbroili powstańcy. Jak dzienniki sądzą, nie jest to powstanie polityczne, lecz urządzone w celu rabunku.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 27 kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 693 —. węg. zakładu kredyt. 693·—, Anglobanku 180 —, Unionbanku 558 —, Banku dla krajów austryackich 419 50, Bankvereinu 492·—, Bodencreditu 931 —, Gal. Banku hipot. —·—. kolei państwow. 690·50. kolei południowej 100 —, tramwaju A 279·—. B. 276·—, kolei Elbethal 511·50. kolei północnej 6240, kolei czerniowieckiej 547·—, alpiny 472 —, Rima Muranya 503·—, pragskiego towarz. żel. 1800, fabryki broni 300·—, tureckie tytoniowe 297·50, oblig. węg. indemniz. 93·—. renta majow: 98·40, austr. renta koronowa 97·55, węg. renta koronowa 92 85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 91·55, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·—, losy tureckie 108·25, marki 117·55, ruble 253·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 27 kwietnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7·60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·60, owies obroczny gotowy 0·— do 0·—, owies na terminy 0·— do 0·— jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień brow. 6 70 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 8·50, do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 6·70, hreczka 7·30 do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 65·—, biała 36·— do 70·—, tymotka 20·— do 26·—, szwedzka 60·— do 85·—, kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —.— do —·—, rzepak 10·25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6·75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·05 na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 27 kwietnia. Cukier (spokojnie) 23·70 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·–, Spirytus 40·40 do —·—.

Wiedeń dnia 27 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·91 do 7·92, na maj-czerwiec 7·94 do 7·95, na jesień 8·09 do 8·10, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·97 do 7·98, na jesień 7·18 do 7·19, kukurudza na maj-czerwiec 5·59 do 5·60, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·69 do 5·70, na wrzesień-październik 5·87 do 5·88, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 6·99 do 7·—, na jesień 6·— do 6·01, rzepak na sierpień-wrzesień 14·— do 14·05, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 27 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·68 do 7·69, na maj 7·66 do 7·67, na październik 7·79 do 7·80, żyto na kwiecień 7·85 do 7·90, na październik 6·78 do 6·80, owies na kwiec. 6·72 do 6·74, na październik 5·59 do 5·61, kukurudza na maj 5·33 do 5·34, na lipiec 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 13·55 do 13·65.

Oferty na pszenicę liczne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 26 kwietnia.

Pomimo niepomyślnych wiadomości o urodzajach w Niemczech i nieznacznej zresztą zwyżki, jaka wskutek tego nastąpiła na targach niemieckich, tendencya w handlu zbożowym Austro-Węgier nie zdołała się wzmocnić i już od dwóch tygodni ceny utrzymują się niezmienione. Obroty są przytem ograniczone, gdyż pokup na mąkę nie zdołał się dotychczas zwiększyć.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·75 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·30 do 8·70 kor. pszenicę żółtą 8·30 do 8·70 kor. żyto 7·30 do 7·75 k. żyto nowe 0·— do 0·— k. jęczmień browarny 6·50 do 7·30 kor. na kaszę 6·15 do 6·25 kor. owies 6·75 do 7·25 kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Osoba starsza, wdowa po literacie-dziennikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli wiejskich o przytułek, za co mogłaby udzielać parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim, lub też gry na fortepianie dla początkujących. — Łaskawe oferty pod adresem *Zofia Gołęmberska* — Kraków ul. Szlak 53.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schuierstrasse Nr. 21,**

Rok założenia 1832. G. N. 28/4. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita** włosiane poczwórne do przecierania mięsa po 1 — 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Ekonoma dzielnego, poważnego, dla większego skarbu, poleca Biuro „IMPREZA", Sykstuska 30, Lwów.

Biuro NAUCZYCIELSKIE Mme Allement, ul. Lindego l. 5, I. p. poleca inteligentną osobę do zarządu domem.

Ogród w Moszkowie
(poczta w miejscu)
poleca
RÓŻE SZTAMOWE
nowszych odmian z silnemi koronami 2-letnie $1\frac{1}{2}$, do 2 m. wysokie po **50 do 70 ct. sztuka.**

Dzierżawy
większego albo **KUPNA** mniejszego folwarku zagospodarowanego (możliwie z gorzelnią) poszukuje się na r. 1902. Zgłoszenia w niemieckim języku pod cyfrą: „P. E. 563" do **Rudolfa Mossego w Pradze.**

ROŻNÓW (pod Radhostiem) Zasłonięte od wiatrów północnych wysokimi szczytami Karpat.
Klimatyczne uzdrowisko.
680 metrów nad poziomem morza.
Sezon: od 15. maja do 15. września.
Żętyca, Wodoleczenie, Inhalacya.
Źródła górskie i mineralne. Kolej, poczta, telegraf. W czasie sezonu pięciu lekarzy. Prospekty gratis i franco.
Bliższych szczegółów udziela
Zarząd kąpielowy.

Marka ochronna.



Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond szatyn, brunatny i czarny**, nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7 50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do ciealow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt. i w **składzie materyałów Al. Hübnera.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów. 7197

Joh. Chalaupka
Wien, I. Hessgasse 7.

Specyalne urządzenia metalowych okien wystawowych.



Katalogi gratis i franco.



Marka ochronna: **Kotwica**

LINIMENT.CAPS.COMP.
z RICHTERA apteki w PRADZE,
uznane ogólnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 **szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr.** do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Ważne dla wszystkich!
Znakomitym wynalazkiem jest

DURATOR

Podeszwy *w obuwiu natarte nim raz co 3 lub 4 tygodnie, stają się* trwale, nie przepuszczają wody i są bardzo elastyczne *wskutek czego obuwie nigdy nie wychodzi z pierwotnej formy.*
Durator *cieszy się licznem zastosowaniem w wojsku, u różnych korporacyj — a oddaliśmy go do powszechnego użytku po sprawdzeniu jego dobroci i użyteczności.*
Żądajcie wszędzie Duratora!
Cena *blaszanki wraz z sposobem użycia* 1 korona i 2 korony — Poczta *za nadesłaniem* 1 k. 20 h. *franco.* — Dostanie *prawie w każdej Drogueryi i Handlach korzennych.* — Odsprzedającym opust.
Główna rozsełka
WIEN, M. Goldstein, *I. Schulerstrasse 7*
BUDAPEST, Julius Dobó
V. Lipót körut 1/b.



Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
2 maja „Rotterdam" o 12·30 popoł. 9 maja „Amsterdam" 5 popoł.
16 maja „Statendam" o 11·30 przedpoł. 23 maja „Potsdam" o 4·30 przedpoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 228 kor. wyżej } od przystani
III. klasa 197 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut. I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Kąpiele solne Luhatschowitz
w Morawii

Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod, brom i żelazo, kąpiele i inhalacye. Mleko owcze, świeże mleko krowie, zakład żętyczny i wodoleczniczy. Godzina drogi od stacyi kolejowej Aujezd-Luhatschowitz, połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie sezonu 15 maja 1901. 7273

Z komfortem urządzone pomieszkania, stała kapela, stowarzyszenie zabawowe, 4 praktykujących lekarzy kąpielowych, publiczna apteka, Prospekty darmo. Zamówienia na pomieszkania przyjmuje **gräflich Serenyi'sche Curinspection.** Zamówienia na wody mineralne **Brunnenversendung w Luhatschowitz.** Urząd pocztowy i telegraf

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołowcowe

na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem **na wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na **głowie u dzieci,** tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy,** zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, **zasługujące na uwagę: Mydło benzoowe** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe** · Bergera mydło **dla małych dzieci** (25 ct.)

Bergera mydło petrosulfolowe 7201

przeciw czerwoności **twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu** skóry; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło siarczane** przeciw stłuszczeniom i nieczystościom skóry

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. **Mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nablika; *w Brzozowie* u Halamy spadk. *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka *w Jarosławiu*, u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, w *Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

MARYÓWKA
Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

3 km. od Lwowa. Telefon miastowy nr. 572.

Zakład w tym roku przez dokupienie sąsiednich lasów znacznie rozszerzony, posiada prócz dawniej istniejących znakomitych urządzeń do wodolecznictwa, elektroterapii, dyetetyki itd. jako nowość w tym roku, kąpiele słoneczne i powietrzne na wzór istniejących u dr. Lahmaha w Dreźnie. Wobec szerzącej się zagranicą i we Wiedniu sławy dobrych wyników leczenia mułem „Fango", pochodzącym z wulkanów w okolicy Battaglii w północnych Włoszech, zaprowadza zarząd Maryówki w roku bież. u siebie urządzenia, celem stosowania tegoż mułu w wszelkich chorobach **reumatyzmu mięśniowego, stawowego, w chorobach nerwowych** jak **Ischias, porażenia, tabes, w chorobach kobiecych itd.**

Sezon od 1go maja do końca października, kuchnia zakładowa we własnym zarządzie. Wikt zależny od wskazań, albo mięszany albo wyłącznie jarzynny. Ceny więcej jak umiarkowane od 7 koron dziennie za wszystko. Na żądanie prospekta wysyła się bezpłatnie. Wszelkich wyjaśnień udziela kierownik i współwłaściciel zakładu **dr. J. Zakrzewski, Lwów, Akademicka 28, telefon nr. 684.**

HERBABNY'ego

Syrop wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna.

Od lat 30 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforewo-wapiennych ułatwia im **tworzenie się kości** 7006

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.



Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny",** oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

Zarządy dóbr, gminy, zarządy rewirów mające

ROGACZE

albo też inną zwierzynę do wystrzelania, raczą o tem dokładnie zawiadomić: **Bureau für Jagd-Commissionen, Emerich Protiwinsky, Wien, XVIII.**

IWONICZ
Zakład zdrojowo kąpielowy w Galicyi.
Szczawy słone jodowo bromowe.

Położenie górskie 410 metr. n. p. m. — Dokoła lasy szpilkowe. — Kąpiele słono jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne, hydroterapia, masaż, gimnastyka, — Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej. — Sezon od 20 maja do końca września. — Świadectwa ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w których i mieszkania tańsze o 30 procent. *Dr Klemens Dębicki*
Lekarz i kierownik Zakładu.

Zarząd dóbr Dr. Mikołaja hr. Reya
Przyborowie, p. Grabiny, stacya „Czarna".

Ma na sprzedaż **ziemniaki „Silesia"** Cimbala i **„Topór"** Dołkowskiego po cenie 4 korony za 1 ctn. m., 500 kor. za 100 ctn. m., loco stacya Czarna bez worka. Ziemniaki te polecić możemy jako najwydatniejsze i najpewniejsze z wielu najnowszych odmian, które uprawiamy; „Topory" nadają się szczególniej do gorzelni, zaś „Silesia" odpowiada wszelkim wymaganiom.

Prócz powyższych, mamy własnej hodowli odmianę „Edward" z krzyżowania Niebieskich Olbrzymów Paulsena z Toporem Dołkowskiego. Plon w roku 1900 11.800 kg. z morga 17·7 prc. skrobi. Za 100kg. 10 kor., za 50 kg. 7 kor. za 25 kg. 5 koron bez worka loco Czarna.



MARIENBAD (w Czechach)
światowe miejsce kąpielowe

znakomite przez swoje wysokie położenie na lesistych górach z silną, ogólnie uznaną wodą z soli glauberskiej, z najsilniejszą czystą wodą żelazną, najbardziej obfitej w żelazo ze wszystkich mineralnych kąpieli bagnistych.

Skuteczne na choroby żołądka, wątroby, zatrzymanie funkcyi systemu wrotnicy, żółciowym kamieniom, cierpienia pęcherza, kobiece choroby, ogólny stan osłabienia, otyłość, gicht, brak krwi, cukrzycę. **Centralne łazienki i Nowe łazienki** świeżo zbudowane, stosowne do celu i z największym komfortem urządzone obfitują w kwas węglowy, błoto, żelazo, parę, gaz, w kąpiele z ogrzanego powietrza i zimnej wody.

Masaż i gimnastyka szwedzka w medyczno-mechanicznym zakładzie.
Nowo zbudowane Colonnady. Wodociągi z górskich strumieni. Elektryczne oświetlenie.
Teatr. — Tombola. — Reuniony. — Polowania. — Rybołowstwo. — Klub jeźdźców. — Kryta i otwarta ujeżdżalnia. Musztalernia. — Boisko dla młodzieży. — Lawn Tennis. — Telefon do dyspozycyi. — Sezon od 1. maja do 30. września. — Frekwencya 22.000 gości (oprócz przejezdnych). — Prospekty gratis w urzędzie gminnym.

Wody lecznicze do picia w zakładzie: **Kreuzbrunn, Ferdinandsbrun, źródło leśne, źródło Rudolfa, źródło Ambrożego, źródło Karoliny.**
Flaszki zawierają ¾ litra.

Naturalna sól źródeł Marienbadzkich sproszkowana i w kryształach (0·86 gr. sproszkowanej soli dorównuje 100 gr. wody mineralnej). W flakonach po 125 gr. i 250 gr., albo dozy po 5 gr. w kartonach. 7145

Pastylki źródeł Marienbadzkich w oryginalnych pudełkach, niszczące kwasy i oddzielające kwasy.

Dla kuracyi kąpielowej: Marienbadzka ziemia błotna, mydło źródlane, ług oczyszczony z soli i ług ze solą. — Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, drogueryach i większych aptekach.

Urząd gminny. **Wysyłka wód mineralnych, Marienbad.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający środek przeczyszczający ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom,** niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakoba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nablika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7258
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kąpiele Roncegno
południowy Tyrol, stacya kolei **Valsugana**

oddalone o $1\frac{1}{4}$ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, zupełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawn-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez **Dyrekcyę kąpielową** w Roncegno.

Obszerną broszurę o **TRUSKAWCU** wysyła na żądanie **Zarząd.**

W TRUSKAWCU
W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem:
Reumatyzm, podagrę, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astmę, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Kiełbasa zatruta
jest jedynym środkiem skutecznym do tepienia myszy i szczurów.

Główny skład
W. CZOPP
Żółkiewska 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.